

WALDEMAR SZWAYKOWSKI

ur. 1930



Miejsce i czas wydarzeń	Białystok, PRL
Słowa kluczowe	Białystok, PRL, Akademia Medyczna w Białymstoku, Krystyna Modrzewska, Tadeusz Dzierżykraj-Rogalski, studia, nauka, medycyna, antropologia

Krystyna Modrzewska na Akademii Medycznej w Białymstoku

To nie była koleżanka, od razu zaznaczę. Dzielili nas nieznaczna różnica wieku, ale ona była przełożoną wobec mnie, który zaczynał dopiero studiować, a był to rok 1951. Moje zetknięcie się z panią docent, wówczas adiunkt, było dość ciekawe. Ona była antropologiem i otrzymała zaproszenie do pracy, do Zakładu Anatomii Prawidłowej Człowieka przy powstającej wówczas Akademii Medycznej w Białymstoku, której kierownikiem był pan doktor Tadeusz Dzierżykraj-Rogalski, wówczas doktor, potem był docentem i profesorem. Zakład powstawał z ruin, brakowało personelu, trzeba było to tworzyć to od podstaw zupełnie. Ja się poczułem od razu bardzo dobrze w tym zakładzie i to była też trochę zasługa pani adiunkt. Ona była w zasadzie była życzliwa, tylko potrafiła się czasami zdenerwować łatwo, podnieść głos, skrzyknąć dowcipnie zresztą, ale się szybko też wypogadzała i znowu było wszystko dobrze. Czułem w tym dobrze, nie obrażałem się, jak byłem słusznie skarcony, właściwie to było takie wychowanie. Myśmy się znajdowali w tym miejscu, gdzie można się czegoś nauczyć, nie tylko fachu, ale również jakiegoś ludzkiego podejścia, humanizmu jakiegoś, to nam pasowało. I właśnie pani adiunkt Krystyna Modrzewska w tym była dobra, bo ona miała jakiś szlif włoski, bo ona studiowała antropologię we Włoszech. Myśmy musieli się sporo uczyć, od nas wymagano jakiś tam demonstrowania pewnych elementów anatomii ciała ludzkiego, to znaczy od szkieletu się to zaczynało, takie grubsze wejście do anatomii, gdzie podstawą były bardzo dokładne opisy kości, kośćca człowieka. Wtedy właśnie [Krystyna Modrzewska] towarzyszyła nam w tym wszystkim, układała plany, programy, właściwie to była jej inicjatywa, bo profesor trochę mniej się tym zajmował, szkoleniem samych studentów, tymi programami, to było jej zadanie. Robiła to nieźle, zmieniała bardzo często te programy, wprowadzała różne innowacje. [Zakład liczył] 15 osób, potem to wzrastało, bo mieliśmy bardzo duży program anatomii prawidłowej człowieka, wtedy to się robiło dwa lata program pełny. Obowiązywał [podręcznik]

Adama Bochenka, 6 tomów tych podręczników. [Zakład] na początku mieścił się tak jak i dzisiaj, to znaczy w dawnym [Instytucie Szlachetnie Urodzonych Dziewcząt]. To była wybudowana przybudówka ogromna, szpecąca pałac i ona do dziś jest. Z murami [o] grubości 60 cm, ona ocalała wśród tych zniszczeń [wojennych], potem to zostało odbudowane i myśmy w tym odbudowanym miejscu pracowali. Zakład anatomii na dole, potem była chemia wyżej, a jeszcze wyżej była anatomia patologiczna i potem medycyna sądowa. I myśmy od początku ten dół zajmowali. Olbrzymi odcinek, to były dwa takie korytarze pod kątem, jeden duży z wyjściami do sal prosektoryjnych został właściwie niezmieniony, tak wszystko to jest. Jak się załamywał kąt, to było przejście do drugiego takiego wąskiego, ciemnego korytarza i tam były takie wyjścia do pokoi asystenckich już tylko i myśmy mieli tych pokoi sporo, potem nam część zabrano. W każdym razie początkowo mieliśmy dużo miejsca. Początkowo to była taka para trochę nierozłączna, pani adiunkt [Modrzewska] i pan doktor [Tadeusz Dzierżykraj-Rogalski]. Oni się zawsze zamykali u profesora w gabinecie i tam były rozmowy, sądzę, że oni omawiali różne sprawy ćwiczeniowe, wyniki, przedstawiali swoje koncepcję prowadzenia prac naukowych, tego [dokładnie] nie wiem, bo były drzwi zamknięte. To było cały czas w takim bardzo życzliwym układzie. Trwało to przez całe moje studia i do ukończenia studiów, czyli do [19]55 roku, do końca. potem właśnie odczuwało się jakieś ochłodzenie, wyczuwało się mniejszą ilość tych spotkań, posiedzeń u profesora za zamkniętymi drzwiami. W tym czasie ona odeszła z zakładu, poszła do tej pracy lekarza w terenie. Jej odejście jest dla mnie tajemnicą w zasadzie, dlaczego z tej przyjaźni, z tej zażyłości, potem się ochłodziło to wszystko i nagle powstały nawet napięcia jakieś, animozje, a potem to wybuchło.

Data i miejsce nagrania	2012-05-29, Białystok
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"